Nr. 10. Tarnobrzeg, dnia 1 kwietnia 1902. Rocznik II.

Adres Redakcyi i Administr.: **GŁOS ZIEMI SANDOMIERSKIEJ**, Tarnobrzeg.
Redakcya rękopisów nie zwraca, korespondencyj bezimiennych nie uwzględnia, listów nieopłaconych nie przyjmuje. — Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

GŁOS ZIEMI SANDOMIERSKIEJ



DWUTYGODNIK
poświęcony sprawom gospodarczym, politycznym, społecznym i narodowym.

PRENUMERATA wynosi w całej Austryi: rocznie 4 Kor., półrocznie 2 Kor., kwartalnie 1 Kor. W Niemczech: rocznie 6 Mrk., półrocznie 3 Mrk., kwartalnie 1 Mrk. 50. W innych krajach: rocznie 6 Frk., półrocznie 3 Frk., kwartalnie 1 Frk. 50. — **OGŁOSZENIA** przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drukiem petitowym po 20 hal. za pierwszy raz, po 15 hal. za następne razy. **NADESŁANE**: od miejsca wiersza petit. po 30 hal. za każdy raz.

Opuszcza prasę dnia 1 i 15 każdego miesiąca.

PATRYOTYZM.

Słowo „patryotyzm“ oznacza miłość ojczyzny, kraju rodzinnego, przez rodaków zamieszkiwanego.

Naszą ojczyzną jest Polska, a my jesteśmy Polakami; powinniśmy być zatem przejęci patryotyzmem polskim, kochającymi całą Polskę, choć podległą trzem mocarstwom: Austryi, Rosyi i Prusom.

Polacy pod panowaniem austryackiem znajdują się w najlepszem położeniu co do narodowości, bo tutaj możemy narodowość naszą swobodnie rozwijać, mówić, uczyć się i urzędować po polsku; obchodzić uroczystości narodowe, czuć się i szczycić się tem, że jesteśmy Polakami, gdyż na to wszystko konstytucya austryacka nam pozwala; i dlatego Polacy są do Austryi przywiązani. My jednak za mało tę konstytucyę dla naszej narodowości wyzyskujemy.

Wprawdzie mówimy po polsku, ale wielu z pośród nas nie odczuwa tego, że są Polakami, nawet o tem nie wiedzą, ani tak nie działają, jak Polak działać powinien; dzieci uczą się w szkołach po polsku, ale wychodzą ze szkół, nie wiedząc o tem, że każde z nich jest Polakiem i w tej niewiadomości wyrastają.

Są także i światlejsi i oświeceńsi, a nawet uczeni Polacy, którym ojczyste sprawy tak są obojętne, że nawet nie pomyślą o tem, że powinni dla Polski działać. Nazywa się ich Galicyanami, to jest mieszkańcami kraju Galicya bez oznaczenia narodowości. Tacy są godni co najmniej zapomnienia; to są samoluby i próżniacy lub podli; będą się łasić Niemcom i Moskalom dla zysku lub orderów. Tacy znajdują się trochę we dworach, a więcej w miastach i nie mają nawet ani iskry wstydu, patrząc, że bardzo wielu z tych samych warstw narodu całem życiem sprawom ojczystym jest oddanych. Dawniej sama szlachta broniła ojczyzny, traciła dla niej życie i mienie i to był tylko błąd polityczny, że tylko siebie za rdzeń narodu uważała. Przez tę dumę i niezgodę a oraz brak oświaty a potem miłości ojczyzny doprowadziła do upadku Polski i nie mogła tego zmienić, chociaż później w obronie ojczyzny się zrujnowała i tysiące ich wyginęło

Część rodaków, lepiej myślących, działa z wielkim zapałem dla patryotyzmu, dla rozwoju narodowości, dla naszej oświaty, dla dobrobytu ogółu ludności polskiej; oni to szerzą oświatę i miłość ojczyzny między ludem. Najmniej jest świadomości narodowej pomiędzy włościanami. Sami nie wiedzą, do jakiej narodowości należą; to tylko wiedzą, że należą do wsi. Odzywają się wprawdzie między włościanami coraz częściej patryoci, co to i historyę polską znają i drugim ją chętnie opo-

wiadają; śliczne wiersze o ojczyźnie piszą, aż za serce chwyta; co polskie. to kochają; ale inni za to nazywają takiego „Polakiem“, jakby oni sami nie byli Polakami. Dopiero, gdy się zobaczą na obczyźnie, wtenczas spostrzegają rożnicę i także czują się Polakami.

Nie oni temu winni, lecz ci, do których należało wychowanie i oświata narodu, a którzy bali się i jeszcze obecnie boją się oświaty ludu.

Jednak teraz nic włościanom nie przeszkadza do oświaty, do świadomości o ojczyźnie; więc niechże na nikogo nie czekają, nie narzekają, nie wygadują, lecz niech z życzliwych rad korzystają i do zajmowania się sprawą narodową biorą. Niech się uczą historyi narodu naszego; książeczki o tem znajdują się w czytelniach; więc chociaż w szkole ludowej o tem dzieci nie uczą, co jest bardzo źle, to z czytelni ludowych książeczki takie dostać do czytania można; chociaż rodzice czytać nie umieją. to niech każą dzieciom odczytywać głośno opisy o Polsce. Ale gdy które z rodziców rozumie, co to jest ojczyzna, to ich obowiązkiem jest uczyć dzieci oprócz świętego pacierza także świętej miłości ojczyzny i czytać im na głos historyę polską.

Na wiecach i w Sejmie należy domagać się, aby w szkołach uczono historyi polskiej, bo taka nauka rozbudza umysł dziecka i robi go lepszem.

Patryotyzm uszlachetnia ludzi, przywiązuje do kraju rodzinnego, pobudza do pracy obywatelskiej, utrzymuje łączność ducha i działania między wszystkimi, u których tak samo serce żywo dla ojczyzny bije; patryotyzm jest miarą w polityce; wskazuje, do czego dążyć i czego żądać nam trzeba; jest najsilniejszym orężem i najszczerszym doradcą; patryotyzm ma być naszym sztandarem politycznym, sumieniem obywatelskiem, uprzyjemnieniem życia.

Otóż dlatego powinniśmy rozbudzać pomiędzy sobą patryotyzm przez czytanie książek i gazetek patryotycznych; przez obchody narodowe, takie na przykład, jak był w Radomyślu obchód rocznicy powstania w obronie ojczyzny przed Moskalami; albo jak obchód bitwy racławickiej, albo jeszcze inne podobne, jak pomnik Bartosza Głowackiego; przez nabożeństwa dla uczczenia pamiętnych chwil dla narodu; przez przedstawienia teatralne ale patryotyczne; przez śpiewy patryotyczne; przez popieranie stowarzyszeń w celach oświaty lub dobrobytu narodowego; przez rozwój przemysłu i handlu naszego; przez łączenie się w różnych celach, dążących do podniesienia narodowości polskiej.

Życzliwi ludzie, a więc najpierw najbliżsi i światlejsi, to jest duchowieństwo i nauczyciele, winni z tym pokarmem — ale nie z żądaniem ślepego posłuszeństwa politycznego — do ludu się zwracać; przecież to oni rozniecili u ludu polskiego na Śląsku ogień miłości ojczyzny, który teraz coraz to silniejszym bucha płomieniem; a potem inni szlachetni ludzie, a przytem władze autonomiczne, które duchem patryotycznym przejęte być powinny.

Wówczas ustaną narzekania na niechęć ludu do klas światlejszych, której zresztą niewiele, lecz niech pierwiej klasy światlejsze pozbędą się niechęci do ludu i pogardzania nim ustawicznego; niech uszanują jego prawa obywatelskie i wolność polityczną; niech nie wymagają od ludu służalstwa i uległości wobec nadużyć; niech przez fałszywą dumę wyższości politycznej nie zrażają ludu do rzeczywistej wyższości oświaty; niech się nie wznawia dawna niezgoda i przypisywanie jednej klasie prawa do panowania nad drugą; a lud, poczuwszy się narodem, jako naród polski z innymi światlejszymi, zasłużeńszymi rodakami do tej samej pracy dla ojczyzny według sił swoich zgodnie się stawi, jak to już teraz częściowo za swój obowiązek uważa.

Powstanie Kościuszki w r. 1794.

Wspomnienie w rocznicę przysięgi na rynku krakowskim.

Powstał naród, szerokim zagrzmiawszy orkanem,
I zrósł się w jeden hufiec i wybuchł wulkanem.
Jak gdy w piersi młodzieńczej wielki zamiar błyśnie,
Z wszystkich się kończyn ciała krew do serca ciśnie,
Tak się dzielny lud polski w swej całej potędze
Zlał: skupił przy prostej Kościuszki siermiędze.
Uśmiechnęła się wnukom starych dziadów sława
I szeroko wylęgła pierwszych zwycięstw wrzawa,
Krzyk tryumfu, trzech stolic, wzniosłe przerósł góry,
Oddech wolności zwionął wszystkie z niebios chmury,
A kosa racławicka wraz z kordem Dubienki
Zabłysły rannym blaskiem tej młodej jutrzenki....

Temi słowy poeta jenerał Franciszek Morawski wysławia powstanie Kościuszkowskie, które po wszystkie czasy zostanie pamiętnem, gdyż tu po raz pierwszy po kilku wiekach lud polski wystąpił do boju.

Gorliwi Polacy, widząc po drugim rozbiorze Polski, że się zanosi na zupełny upadek, zawiązali tajny związek, mający na celu wywołanie powstania przeciw wrogom, a w szczególności przeciw Moskalom. Cały naród zwrócił oczy na Tadeusza Kościuszkę, uważając go za zbawcę ojczyzny. Zacny to był i dzielny mąż, który pozyskał sobie piękną sławę wojenną w Ameryce, a w bitwie pod Dubienką okazał przymioty dzielnego wodza.

Kościuszko przestrzegał przed przedwczesnym ruchem, radził, aby się dobrze przysposobić i przybył umyślnie do kraju, aby się naocznie przekonać, jak daleko postąpiły przygotowania do zbrojnego powstania.

W tem przyszedł rozkaz zmniejszenia wojska polskiego i gdy jenerał Madaliński, stojący załogą w Pułtusku, otrzymał rozkaz do zupełnego zwinięcia oddziału, oparł się i uderzył na Prusaków. Wtedy już nie można

się było ociągać i wezwano Kościuszkę, ażeby ogłosił powstanie.

Związkowi obrali Kraków za ognisko ruchu wojennego, ponieważ obywatelstwo i lud województwa krakowskiego i sandomierskiego ożywiał duch narodowy. Zgodzono się, aby lud wiejski powołać do walki narodowej, a że brakło broni, przeto Krakowianie Andrzej Kapostas i Józef Heitzinger kazali własnym kosztem ukuć 6.000 kos.

Dnia 23 marca 1794 r. przybył Kościuszko do Krakowa, a dnia 24 marca zostało ogłoszone pamiętne powstanie, zwane Kościuszkowskiem od swego naczelnika.

„Dzień ten wielki“ — pisze Józef Wybicki — „do najpóźniejszych przechodzić będzie pokoleń, w nim Kościuszko do bronienia całości i swobód narodu powołany został“.

Naczelnikiem siły zbrojnej narodowej został wolą narodu mianowany Kościuszko. Uzyskał on obszerną władzę i jemu powierzono utworzenie Rady narodowej.

Rano dnia 24 marca 1794 r. wystąpiły na rynku krakowskim dwa bataliony piechoty i jazda w sile 1000 koni. Nadszedł Kościuszko w towarzystwie Wodzickiego, Linowskiego i innych obywatell, a odebrawszy przysięgę od zgromadzonego wojska, nawzajem złożył przysięgę, obowiązując się, że powierzonej mu władzy użyje tylko dla obrony granic kraju i odzyskania niepodległości narodu.

Od Boga poczynał Kościuszko jako mąż prawy i religijny, dlatego poprzednio poszedł był z jenerałem Wodzickim do kościoła OO. Kapucynów, gdzie w kaplicy loretańskiej poświęcił im zakonnik szable.

Do przysięgi Kościuszki odnosi się wspaniały wiersz Mickiewicza w „Panu Tadeuszu“:

Tu Kościuszko w czamarce krakowskiej, z oczyma
Podniesionemi w niebo, miecz oburącz trzyma —
Takim był, gdy przysiągł na stopniach ołtarzów,
Że tym mieczem wypędzi z Polski trzech mocarzów,
Albo sam na nim padnie!...

Ślicznie też opisuje Lenartowicz przysięgę Kościuszki na rynku krakowskim w pieśni „Bitwa racławicka“:

I przystanął przed kościołem
I przysiągł się Bogu,
Że nam wszystkie krzywdy nasze
Odbije na wrogu.
I chłopi się zapisali
Krzyżem na ofiarę,
Duszą, ciałem,
Sercem całem
Polski lud się łączy:
Ma się skończyć nasza bieda,
Niechże się raz skończy.

Kościuszko, pragnąc zapalić naród do największych poświęceń dla odzyskania wolności i niepodległości, wydał prześliczne odezwy do wojska polskiego, do obywateli, do Polek, do włościan i do żydów. Kościuszko, powołując lud wiejski do obrony ojczyzny, był pierwszy, który pokazał narodowi polskiemu, gdzie są nieprzebrane kopalnie najdroższych klejnotów i największych skarbów narodowych — pokazał, gdzie są nieśmiertelne zastępy, gdzie są niespożyte siły, twórcza moc, przyszłość i potęga narodowa.

Tym wspaniałym czynem wlał Kościuszko w serce ludu wiejskiego miłość do ojczyzny i rozbudził w nim poczucie narodowe i zniósł przedział, jaki istniał pomiędzy szlachtą i ludem, zrównał warstwy społeczne i zbratał naród polski.

Kościuszko zawezwał lud wiejski do powstania narodowego, aby dopełnić przysięgi, jaką naród polski dla obrony Konstytucyi 3-go Maja uroczyście złożył i spełniwszy najświętszy obowiązek, ocalił honor narodu polskiego, równocześnie rozbudził śpiącego ducha u ludu i tym sposobem zaszczepił nowe życie w narodzie polskim.

I dlatego słusznem jest, że pomnik Kościuszki stanie na tem samem miejscu w Krakowie, na którem złożył uroczystą przysięgę bronić ojczyzny, a bronić aż do śmierci, ażeby nam ten pomnik stał wiecznie przed oczyma i ciągle przypominał, że naszym najświętszym obowiązkiem jest miłość Boga i ojczyzny!

A następnie należałoby wyryć na jego pomniku złotemi literami słowa, które są najwierniejszym wyrazem jego historycznej osoby, najlepszem streszczeniem jego życia publicznego i jego całej działalności narodowej:

Ukochał Ojczyznę i Polskę wybawił!...
I w walkach za wolność wieczyście się wsławił.
O wodzu naczelny! narodu kochanie!
Za twoim przykładem znów Polska powstanie!

J. z S.

Sprawozdanie poselskie Bolesława Żardeckiego

posła z powiatu łańcuckiego.

(Ciąg dalszy).

Po długiem trzechgodzinnem sprawozdaniu zapytał się p. Żardecki, jak się zapatrują wyborcy na jego prace i zdania, oraz poglądy polityczne, narodowe i obywatelskie i czy się z nimi zgadzają; jeżeli zaś przeciwnie, to się poseł usunie od poselstwa, którem go już 12 lat obdarzają, a niech ktoś godniejszy go zastąpi; prosił o dyskusyę, krytykę i interpelacye.

Pierwszy zabrał głos Józef Hospod, włościanin światły (ludowiec) i zapytał się:

1. Ile z funduszów na szkoły przeznacza się na szkoły ludowe; dalej przedstawił, że podziela zupełnie zdanie p. Żardeckiego co do spraw przedstawionych, prosi tylko w imieniu wyborców, aby poseł Żardecki nieustannie starał się i żądał podniesienia pensyi nauczycielom ludowym oraz podniesienia ich powagi;

obszernie przedstawił, że praca nauczyciela ludowego jest ogromnie ciężka i o dużo cięższa od pracy nauczyciela szkoły wyższej, gdyż ten ma już przygotowanych mądrych, celujących uczni ze szkoły ludowej, a nauczyciel w szkole ludowej ma surowe materyały i musi męczyć dokładnie i pilnie, aby wyuczyć dziecko od *a* do *z*. Powinno się płacić za pracę, a nie za zdolności lub tytuły (brawa i oklaski); żądamy, aby sejm był, jak dobry pszczelarz; niech miód tym pszczołom daje, co mają mniej, bo te, co mają dużo, to z czasem giną; gdy nauczyciele myślą wciąż, jak pożywić, ubrać dzieci, żonę i siebie, to o nauce nie mogą i nie powinni myśleć (długotrwałe brawa i oklaski).

2. L a s y. Co do lasów, to już przepadło, już się wyniszczone nie zwrócą; teraz korzystać możemy z przysłowia „mądry Polak po szkodzie“ i zalesiać i wydać ustawę ochronną.

3. Co do zaufania i dalszych prac, to zaufanie całkiem oddają — dziękuje za pracę tak korzystną dla powiatu i prosi, aby poseł nadal tak pracował (brawa i oklaski).

Po Hospodzie zabrał głos Ks. Stojałowski; powiada, że mowa Żardeckiego jest piękną, uczoną, wysoką. o kraju, o ogólnym dobrobycie, ale o tem, co dla chłopów i mieszczan dziś potrzeba, tego nie opisał; trzeba praktycznej pomocy; praca Żardeckiego na przyszłość tylko, ale teraz to z tej mąki chleba nie będzie. Zapytuje się Żardeckiego, co z chłopcem zrobi, gdy będzie umiał przemysł a w świat pojedzie? Chwali i przyznaje Żardeckiemu, że to poseł pracowity i gorliwy, ale to chłopom nie pomoże, bo oni dziś potrzebują chleba, na co im obiecywać, że będą mieli chleb za 10 lat i to nie wszyscy; niech poseł teraz dźwignie chłopów i rzemieślników w powiecie.

Pańskie lasy są ciężarem dla ludu, bo chłop musi płacić drogo za drzewo, a czasem za kawałek drzewa robi się chłopów złodziejami i aresztuje; że kraj obdłużony, że chłopi mają długi i że nie oszczędzają, to dlatego, bo chłopów do długów pędzą wielkie podatki; komisye różne i sądy krzywdzą chłopów; jeden chłop, co zorał miedzę gminną, to zapłacił z kosztami i skargą 160 kor. Żądam od Żardeckiego nie pracy w Sejmie, ale obrony w powiecie i aby nie ginęli rzemieślnicy, bo jak fabryki postawimy, to nie będą mieli co robić nasi rzemieślnicy; prosi posła Żardeckiego, ażeby się postarał, iżby każdy polował na swoim gruncie, to będzie najsprawiedliwiej; posłów ludowych jest 10, możnaby dojść do większych korzyści dla ludu i poprawy, ale żeby była jedność; wzywa wszystkich wyborców, aby zażądali od Żardeckiego, niech przystąpi do stronnictwa chrześcijańskiego i idzie razem, bo przed wyborami powiedział poseł, że jak wyborcy każą, to wstąpi do tego stronnictwa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W obronie opodatkowanych.

Ministerstwo skarbu wydało następujący ważny bardzo reskrypt do wszystkich krajowych władz skarbowych:

„Ministerstwo skarbu uczyniło na podstawie aktów, które w toku rozpraw były mu przedkładane, niejednokrotne spostrzeżenie, że niektóre władze skarbowe nie poświęcają potrzebnej uwagi i troskliwości szybkiemu załatwianiu podań, zwłaszcza w sprawach podatkowych. Mianowicie stwierdzono, a w tym kierunku otrzymało Ministerstwo skarbu także od stron bezpośrednio interesowanych liczne skargi, że dochodzenia co do środków prawnych lub próśb o ulgi podatkowe rzekomo długo się ciągną. Zdarzyły się nawet wypadki, w których na załatwienie takich podań latami czekano, jakkolwiek w razie spowodowania we właściwym czasie potrzebnych do tego kroków, mogło to było stać się w o wiele wcześniejszym terminie. Ta opieszałość stanowiła też już przedmiot zażaleń niektórych posłów podczas obrad komisyi budżetowej, przyczem skarżono się także na to, że organa skarbowe nie zawsze okazują odpowiednią uprzejmość i życzliwość, zwłaszcza wobec ludności wiejskiej.

Jest zaś rzeczą oczywistą, że trudno, aby tego rodzaju postępowanie mogło przyczynić się do podniesienia powagi władz skarbowych; we własnym zatem interesie administracyi skarbowej leży, aby z całym naciskiem usuwano tego rodzaju przeszkody, stojące na zawadzie rozwinięciu się pomyślnego stosunku pomiędzy władzami podatkowemi a opłacającymi podatki. Uprasza się zatem prezydyum, z powołaniem się na reskrypt z 19 lutego 1895 L. 7586, którego treść należy znowu przypomnieć podległym władzom podatkowym, aby starało się zawsze o przeprowadzanie agend w tamtejszym okręgu administracyjnym w sposób wolny od skargi, przyczem Ministerstwo skarbu na podstawie wypróbowanej obowiązków wierności od wszystkich urzędników z najzupełniejszą ufnością oczekuje, że intencye tutejszego urzędu będą w każdym kierunku najzupełniej uwzględnione“.

RADA PAŃSTWA.

Wybory posłów ks. Żygulińskiego i Wojtygi muszą być przez osobne dochodzenie sprawdzone.

Na posiedzeniu Izby poselskiej C h a m i e c żądał znacznych subwencyj na drogi w Galicyi. Wnieśli interpelacye: B o j k o w sprawie bicia trzody i w sprawie apteki w Żabnie; K r e m p a w sprawie nadużyć starosty z Gorlic; K u b i k w sprawie konkurencyi kościelnej w powiecie żywieckim.

Przy obradach nad wydatkami na wojsko K l o f a c z (Czech) ujmuje się za Kazimierzem Müllerem z Niska, szeregowcem służącym w Pradze, którego dręczą w wojsku i zrobiono go kaleką, czemu minister zaprzecza.

Bianchini, Götz, Hybesz, Zimmer przemawiają za dwuletnią służbą w linii; żądają ograniczenia wydatków na wojsko i lepszego obchodzenia się z żołnierzami, a ukrócenia wybryków wojskowych i nadużyć żandarmów.

Danielak i Wilk jaskrawo opisywali nędzę i dręczenie żołnierzy, którzy wskutek tego dopuszczają się samobójstw. Są za ograniczeniem wydatków na wojsko, a Wilk nadto za dwuletnią służbą, za kupowaniem dla wojska od producentów; za zwracaniem kosztów podróży rezerwistom; przeciw ćwiczeniom w żniwa; za podwyższeniem żołdu; szanowaniem niedzieli.

Ks. Pastor za większem uwzględnieniem religii w wojsku; mają być kapelani, rozumiejący język polski; żąda wynagrodzenia za podwody i szkody przez ćwiczenia zrządzone.

Minister obrony krajowej broni wojska, przyrzeka nadużycia ukrócić; nie pochwala dwuletniej służby, bo wojska za mało i nie można dozwalać urlopów i służby jednorocznej.

W obradach nad szkołami Romańczuk i Barwiński żądają szkół ruskich. Socyalista niemiecki występuje przeciw kościołowi, za co zgromili go inni niemieccy posłowie, domagając się religijnego wychowania w szkołach, za czem przemawia ks. Wł a z o w s k i. — Rotter wytyka zbyt niskie fundusze na zakłady szkolne w Galicyi, zaś minister oświaty stoi na gruncie katolickim i tłumaczy się brakiem pieniędzy.

Na posiedzeniu 18 marca Niemiec i agitator Prusaków zawołał: Niech żyją Hohenzollerny tj. rodzina króla pruskiego a oraz cesarza niemieckiego. Powstał hałas. Poseł Kramarz zgromił go, wezwał posłów do obrony Austryi przed zwolennikami Prusaków i wniósł okrzyk na cześć naszego cesarza, co Izba powtórzyła.

Bojko i Kubik wnieśli kilka interpelacyj o konkurencyę kościelną w Bóbrce, o służebności w Suchy i o nieprawidłowości w sądzie w Nowym Sączu.

Posłowie Czajkowski, Starzyński i Petelenz żądają pomnożenia szkół średnich i lepszego uposażenia szkół wyższych; zrównania szkół gimnazyalnych z realnemi; bronią nauki religii w szkołach średnich. — Niemcy pokłócili się z sobą z powodu agitacyi na rzecz Prusaków. Niemiec Stein wskutek kłótni z Czechem Dykiem przyszedł na posiedzenie z harapem a Dyk z rewolwerem.

Minister oświaty usprawiedliwiał, że brak szkół pochodzi z braku funduszów — że w samym Wiedniu jest takie przepełnienie w szkołach jak w Galicyi.

Rada państwa w dniu 21 marca odroczoną została do 14 kwietnia.

Z ziem polskich.

Z Galicyi. — Zgromadzenie robotnicze we Lwowie dnia 10 marca domagało się ustanowienia biur pracy i dostarczania pracy robotnikom, pozbawionym zarobku i z tem żądaniem udali się do namiestnika i wysłali prośbę do ministerstwa.

Trudności paszportowe. Starostwo tutejsze żąda poświadczenia lat z urzędu parafialnego; kto nie ma 24 lat, nie dostanie podpisu ze starostwa. Nadto żąda starostwo wykazania się kontraktem z zagranicy na dowód, że emigrujący ma zapewniony zarobek, jak to namiestnictwo nakazało. Obecnie znowu rząd niemiecki zawiadomił namiestnictwo, że nie dopuści do Niemiec robotnika, który nie wykaże się kontraktem. Tymczasem emigranci jadą bez kontraktów aż do Pomorza i nie zwraca ich nikt. Tak właśnie jechali dnia 19 marca z powiatu niżańskiego.

I to ciekawe, że starostwo tarnobrzeskie nie podpisuje paszportów roboczych dla małoletnich; zaś starostwo niżańskie pozwala Uscherowi Amsterowi zabierać dziewczęta podobno 18-letnie, ale wyglądający bardzo na 16-letnie. Czy Uscher Amster ma przywileje, albo czy w tarnobrzeskim powiecie panują ostrzejsze przepisy? Gdzie prawda? Dlaczego tak się dzieje? Czy się musi i o to interpelować?

Do Argentyny nie należy się udawać, bo rząd tamtejszy przestrzega, że nie daje ułatwień ani gruntu i trudno tam wyżyć.

Regulacya Łęgu w powiecie niżańskim i kolbuszowskim została postanowiona i projekt zostanie Sejmowi przedłożony.

Stojałowczycy mieli zjazd w Krakowie w niedzielę 16 marca b. r.; wybrano nowy zarząd: prezesem nadal ks. proboszcz z Antivari (Stojałowski), a zastępcą Fijak, nie umiejący pisać, zamiast Szajera. Ks. proboszcz wyrzucał posłom swojego stronnictwa, że za mało płacą i nie zwołują zgromadzeń, na co się oburzyli Bomba i Wilk i zarzucali proboszczowi, że za mało liczy się z żądaniami i usposobieniem ludu i że nieodpowiednio się zachowuje nawet wobec posłów ze swego stronnictwa. — Postanowiono zaprowadzić komitety powiatowe i mężów zaufania. Składek na obrazki nie zbierano.

Zarobki otworzą się przy robotach, przez Wydział krajowy prowadzonych, a to przy kolei Przeworsk-Bachórz; przy obwałowaniach Wisły w Mogile, Niepołomicach i w mieleckiem; przy regulacyach Nowego Brnia pod Szczucinem, Gniłej Lipy pod Rohatynem, nad Dniestrem pod Rozwadowem i nad Strwiążem pod Samborem; na drodze krajowej Sącz-Zakliczyn, nadto przy budowie portu w Nadbrzeziu, przez rząd prowadzonej.

Z zaboru pruskiego. — Prześladowania rodaków naszych szerzą się z dniem każdym. W szkołach zabierają nauczyciele uczniom elementarze polskie, choć cudzej własności zabierać nie wolno; za zbieranie składek na ofiary we Wrześni ukarano włościan z Będzinura po 5 marek; ukarano nauczyciela z Petoczyna za to, że mówił po polsku do swej służącej. Jest to umyślne burzenie, znęcanie się nad Polakami, aby ich zmusić do rozpaczy i do rozruchów; gdyby tak jakie państwo się wmieszało, wybuchłaby wojna w środku Europy, a o to Prusakom chodzi: coś im za ciasno.

W parlamencie niemieckim występowali przeciw nadużyciom tak polscy posłowie Komierowski i Dziembowski, jak i nawet niemieccy ale katolicy Rören i Schele-Wunsdorf. Prusacy otwierają listy do Polaków pisane.

W parafii soleckiej na Śląsku pruskim ks. proboszcz Hauptstock, mówiący po polsku, przygotowywał dzieci do pierwszej komunii św. w języku niemieckim, chociaż dzieci tylko po polsku umieją a nie po niemiecku. Jak to źle, gdy agitacya polityczna a przytem służalcza wchodzi do kościoła,

Podczas wyborów posła do parlamentu sołtys z Borucina, Szczepański, był ubrany w ubranie odświętne, składające się z sukmany obszytej sznurkami, oraz spodni w butach. Na to otrzymał sołtys od landrata (starosty) w Środzie, gdzie się wybór odbywał, zakaz pokazywania się w tym stroju podczas urzędowych czynności, gdyż tem wywołał publiczne oburzenie, że taki strój sołtysowi nie przystoi, że za to niesłychane zachowanie się udziela się naganę.

Ze szkół pruskich wydalono około 650 uczniów polskich pochodzących z zagranicy, to jest z zaboru rosyjskiego i austryackiego.

Z zaboru rosyjskiego. — W Warszawie aresztowano Grimma, rosyjskiego jenerała, z pochodzenia niemieckiego, za szpiegowanie na korzyść Niemiec i sprzedawanie im wiadomości o wojskach rosyjskich.

W Warszawie domagają się prowadzenia handlu z Austryą a nie z Niemcami; rokowania ułatwia rząd austryacki.

Nowy biskup sandomierski ma być zamianowany w maju b. r.; ma nim zostać ks. Wnukowski z Żytomierza.

We wszystkich szkołach ludowych w Rosyi, a więc i w ziemiach polskich, mają nauczać tylko po rosyjsku. Taki projekt obmyśla rząd rosyjski.

W więzieniach rosyjskich trzymają dwóch austryackich poddanych Prószyńskiego i Panka, za którymi rząd austryacki się nie ujmuje. Koło polskie postanowiło ich sprawę poprzeć u Gołuchowskiego

---

Z Austryi. W Wiedniu ma się odbyć w roku bieżącym zjazd cesarza niemieckiego, króla saskiego i cesarza rosyjskiego.

Rząd austryacki dąży do bliższych stosunków z Rosyą. Oprócz podróży panujących mają służyć do tego celu układy handlowe, celem wzajemnego wysyłania towarów.

— W polityce wewnętrznej można zauważyć zwrot rządu w sprawie schlebiania się Niemcom na szkodę Słowian, a to wskutek nacisku katolików. Niemcy dążyli bowiem nietylko do przewagi niemieckich interesów, lecz także i do rozszerzenia protestantyzmu, co ma torować drogę Prusakom. Otworzono rządowi oczy.

— Na Bukowinie zabronił rząd zgromadzenia kolejarzy w Ickanach dlatego, że miano przemawiać w języku polskim. Na Bukowinie jest 100.000 mieszkańców, z czego tylko 40.000 Niemców. Rząd niemczy cały kraj. Posłowie Grek i Petelenz wnieśli o to interpelacyę w Radzie państwa.

ZE ŚWIATA.

Anglicy pobici przez Delareya, dowódcę Burów, ponieśli wielką klęskę. Generał angielski Methuen, dowodzący oddziałem z 1500 ludzi, dostał się w niewolę Burów wraz z 1000 ludzi i całym obozem: 4 armatami, bronią, amunicyą i żywnością. Uwolniono zaraz 800 jeńców, a potem dowódcę.

Polacy w Ameryce usunęli się od wszelkiego udziału w uroczystościach z okazyi przybycia księcia Henryka niemieckiego.

Na kongresie duchowieństwa katolickiego polskiego w Stanach Zjednoczonych, zebranego w Buffalo, uchwalono wysłać deputacyę, złożoną z dziekana buffalskiego ks. Pitassa i ks. Kruszki do papieża z prośbą o zamianowanie biskupów polskich w Ameryce, których dotąd jeszcze tam nie ma. Ludność polska katolicka w Stanach Zjedn. wynosi 1,654.000 głów. Arcybiskup Katzer z Milwaukee jedzie z deputacyą.

W Turcyi zaburzenia w wojsku; stukilkudziesięciu oficerów aresztowano.

W Westfalii w Dortmund założono dziennik polski, do czego fundusz zebrano za pomocą składek.

Rosya. W wielu miastach rosyjskich wybuchły rozruchy robotników, do których przyłączają się mieszkańcy inteligentni. W Tule żołnierze, zamiast uderzyć na robotników, zabili oficera.

KRONIKA.

W Nrze 12 „Wieńca“ umieścił proboszcz z Antivari pismo, potępiające obchód rocznicy powstania w Radomyślu; a więc potępiające nabożestwo żałobne, kazanie, pamięć o zmarłych, a nadto miłość ojczyzny. Oczywiście, że przyjaciel szpiega rosyjskiego i człowiek brzydkiej przeszłości i działalności nie cieszy się z religijnych i szlachetnych uczuć narodu, zwłaszcza nie dążących do frymarki i szachrajstwa z Moskalami schyzmatykami i to dla niego nie jest interesem. Dodaje się, że na tym obchodzie nie zbierano składek na obrazki z „Wieńca Śmieci“.

Do Prus zwerbował jakiś ajent z Krakowa włościan z łańcuckiego, obiecując im listownie dobry zarobek, a dopiero w Krakowie podał im niskie ceny; biedni ludzie wrócili do domu.

Przeproszenie. Podczas wyborów sejmowych pewien ksiądz z powiatu brzeskiego wystąpił z zarzutami, obrażającymi Dra Bernadzikowskiego, lekarza z Brzeska, oddanego sprawie ludowej. Obecnie wskutek zaskarżenia go do sądu odwołał w gazetach te zarzuty i przeprosił doktora.

Pielgrzymka polska do Rzymu wybiera się pod przewodnictwem ks. Smoczyńskiego, proboszcza z Kleparza w Krakowie, w d. 21 kwietnia b. r. Podróż III. klasą kosztuje 140 koron.

Tępienie gąsienic przez tomasynę. *Tygodnik rolniczy* podaje, że 12 morgów kapusty ochroniono od zniszczenia przez gąsienice jedynie posypywaniem tomasyną, a to jeden ctm. na jeden mórg; wapno i sól bydlęca nic nie pomagały.

Niedogodności pocztowe. Między Chmielowem a Majdanem nie ma bezpośredniej komunikacyi pocztowej, chociaż w Chmielowie jest stacya kolei, do której najbliższe połączenie z Majdanu i hut szklannych w Bojanowie prowadzi. Chociaż możnaby utrzymywać połączenie pocztowe wózkiem pocztowym do Majdanu gościńcem powiatowym, to listy idą koleją z Tarnobrzega na Mielec, Dębicę, Rzeszów, Kolbuszowę do Majdanu; dostają się zatem od Kolbuszowy, wprost z przeciwnej strony, niż były wysłane i to oczywiście o kilkanaście godzin później, niżby wysłane równocześnie do Wiednia się dostały. Tej niedogodności nie chce dyrekcya poczt usunąć, chociaż rada powiatowa tarnobrzeska bezpośredniego połączenia pocztowego między stacyą kolejową w Chmielowie a Majdanem ze względu na ożywione stosunki handlowe się domagała.

Komitet budowy pomnika Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu urządza na dochód budowy pomnika Bartosza nowe przedstawienie amatorskie, które było już zapowiadanem w *Głosie ziemi Sandomierskiej*. Grane będzie w Tarnobrzegu „Wesele wiejskie w ziemi Sandomierskiej“, obraz ludowy, skreślony przez Wojciecha Słomkę, malarza, syna włościańskiego z Dzikowa. Sztuka przedstawi interesujące, starodawne zwyczaje weselne, jako to: swaty, rózgowiny, wybieranie się do ślubu, biesiadę weselną, czepiny. — Przedstawienie odbędzie się w pierwszą niedzielę po Wielkanocy, dnia 6 kwietnia b. r. Bilety wcześniej nabywać można w Bazarze i Redakcyi *Głosu ziemi Sandomierskiej*.

Zmarli: Dr Dundaczek w Nisku i nauczyciel Horoszy w Zaleszanach.

Czy gospodarze wiejscy powinni używać nawozów sztucznych i gdzie je nabywać winni?

Ziemia jak dobra matka wszystkich nas żywi i przyodziewa. Dary jej są wielkie i nieprzebrane, ale ich darmo

nie otrzymujemy, lecz musimy zdobywać je pracą.

Ponieważ dawniej ceny ziemi i czynsze dzierżawne były nizkie, robotnik tani, podatki niewielkie, a życie o połowę tańsze, stąd też rolnik mógł nawet bez umiejętnej i mniej starannej uprawy roli na gruncie się utrzymać i dzieci swe jako tako wyżywić i przyodziać. Dziś stosunki się zmieniły. Z połowy, a niekiedy czwartej części dawniejszego gospodarstwa, trzy razy większy trzeba zapłacić podatek, dzieci tę samą ilość wyżywić i przyodziać nie w lniane własnego wyrobu tkaniny — trwałe, lecz zakupione drogo, a słabe materye. Jakżeż temu wszystkiemu podołać? Na to odpowie każdy, — rolnik i nie rolnik — trzeba i musi się z ziemi więcej wyciągnąć, więcej zboża i paszy uzyskać Jakżeż zaś wziąć z tej ziemi, z której zbierali nasi dziadowie i pradziadowie większą ilość plonu, gdy i najżyźniejsza rola wyjałowieć musi, jeżeli się z niej rok rocznie zbiera, a tylko czasem co nieco w oborniku zwraca!

Z ornym gruntem jeszcze dziś nie najgorzej się dzieje, gdy każdy mniejszy gospodarz na wszystkie strony zapobiega, by dokupić paszy, a hodując kilka sztuk bydła, uzyskany nawóz w pole wywozi. Gdy prawie wszystkie nasze gospodarstwa składają się z gruntu ornego i łąk, i gdy pierwszym w nawozie zwracamy zebrane plony, to drugą część gruntów, t. j. łąki w najdzikszy sposób obdzieramy. Nasze łąki, prócz tych, które leżą nad rzekami, w znacznej części są bardzo liche i wydają coraz mniej i coraz gorsze siano. „Taż to prawda“, powiada niejeden gospodarz, „bo gdy dawniej miałem z łąki po dwie fury siana pierwszego i drugiego, to dziś zaledwie ukoszę małą pańscoreczkę“ — „a bieda na świecie“ — i zwykle na tem się kończy cała rada. Tu nie wystarczy powiedzieć: „cha, bieda“, tu trzeba koniecznie tej biedzie w jakiś sposób zaradzić, tu trzeba nie gadać, lecz robić. Ponieważ żaden z gospodarzy nie ma na tyle nawozu stajennego, by mógł nietylko grunt orny, lecz i łąki dostatecznie nawozić, bo trzeba wiedzieć, że i najlepsza łąka nawozu potrzebuje, przeto muszą się uciec gospodarze do nawozów innych, a tymi są nawozy sztuczne. Ze wszystkich znanych nawozów sztucznych okazały się na nasze łąki najodpowiedniejsze kainit i mączka T o m a s a (tomasyna).

Sposób ich użycia jest bardzo prosty. Na dwa worki kainitu bierze się jeden worek mączki Tomasa i razem się zmiesza. W jesieni należy tę łąkę dobrze zbronować, a następnie nawóz równo rozprószyć i znów zbronować, aby nawóz z ziemią zmieszać. Na 1 morgę łąki wystarczy 3 do 6 worków kainitu i połowę tej ilości tomasyny. Ilość nawozu zależy od jakości gleby, to znaczy: im grunt lepszy, tem potrzeba mniej nawozu, im gorszy, tem trzeba nawozu więcej.

Na bardzo mokre łąki, lub takie, na które woda z jakiejś rzeki występuje, szkoda wydatku. Mokre łąki należy przedewszystkiem osuszyć.

Wydatek naszej okolicy na nawozy sztuczne celem poprawienia łąk podwójnie się opłaca, to znaczy: jeżeli na nawozy sztuczne wydałem 10 złr., to zbiór z łąki będzie wartał o 20 złr. więcej, niż w latach dawniejszych, bez użycia nawozów. Liczne próby przez dwory i mniejszych gospodarzy świadczą o tem najlepiej. Jeżeli ktoś nie wierzy, niech uda się do znanego gospodarza Jana Mączki ze Zaleszan, na którego łące Zarząd główny Kółek rolniczych przeprowadził w roku ubiegłym próbę z nawozami sztucznymi, a on z pewnością objaśni, jaki to olbrzymi zysk mieć można przez użycie tych nawozów.

O ile korzystnie działa sam kainit jako nawóz pod zboże, niech nam posłuży następujący przykład. Dwaj gospodarze z Kotowej Woli nie mając roku ubiegłego nawozu stajennego, zakupili po jednym worku kainitu i rozprószyli go każdy na $^1/_3$ części morgi tydzień przed siewem. Żyto było tak piękne, że wszystkich uwagę zwracało. Zebrał każdy po $1^1/_2$ kopy zboża, a namłócili po $2^1/_2$ korca doborowego ziarna. Słoma była również o wiele cięższa. Obliczywszy dokładnie, przekonali się, że każdy zarobił na tej próbie po 6 złr. Na 1 mordze zatem byłoby 18 złr. czystego zysku. Zachęceni tym przykładem inni gospodarze, zużyli ubiegłej jesieni przeszło 30 worków tego nawozu pod oziminy. Obecnie zaś zamierzają nabywać nawozy na łąki.

Niechżeż nikt nie żałuje grosza na nawozy sztuczne, szczególnie do poprawienia łąk, niech każdy, kto posiada łąkę byle tylko nie za mokrą, zabierze się do jej poprawienia, a z pewnością w przyszłości nie będzie szukał paszy dla swej chudoby po leśnych sapowatych łąkach dworskich. Przez użycie nawozów uzyska każdy znacznie więcej i znacznie lepszego siana, czem lepiej odżywi swoje konie i bydło, i więcej i lepszego przysporzy sobie nawozu. Mając więcej paszy własnej, nie będzie potrzebował z wiosną, kiedy to zaledwie tu i ówdzie trawka na gminnem pastwisku się ukaże, wypędzać swych wychudzonych zwierząt, gdzie więcej na mokrawinie szkody zrobią, niźli się pożywią.

Ponieważ zaś sztuczne nawozy dadzą się fałszować prawie tak, jak wino, przeto należy je nabywać tylko w pewnych i uczciwych katolickich handlach, bo tylko wtedy można mieć z nich odpowiednią korzyść. Gdy do tego czasu skład nawozów sztucznych w naszym powiacie znajdował się w ręku żydowskiem, którzy brali za nie ceny wygórowane, chociaż często były wątpliwej dobroci i wartości, przeto Bazar w Tarnobrzegu, celem uchronienia ludzi od wyzysku, założył u siebie skład nawozów sztucznych. W tym jedynie handlu każdy gospodarz winien się zaopatrywać w nawozy sztuczne, jeżeli chce mieć z nich należytą korzyść.

O użyciu nawozów sztucznych pod zboża i rośliny okopowe pomówimy później. Teraz niech każdy weźmie się do swojej łąki lub pastwiska, „bo im więcej dobrej paszy, tem więcej gnoju, a im więcej gnoju, tem więcej łoju“.

W Kotowej Woli 1902. *Andrzej Sielecki.*

Składki na pomnik Bartosza Głowackiego w Tarnobrzegu.

Na listę akad. Stefana Chciuka złożyli: St. Ch. 30 gr., Józefa Turkowa 40 gr., Marysia Głąb 10 gr., Stefan Wiktor naucz. 50 gr., Maksymilian Niedzielski 40 gr., Michał Wiktor 20 gr., Wilhelm Kamecki 20 gr, Maksymilian Skoczek 30 gr., Jan Krajewski 50 gr., Jan Geneja 50 gr., Brońcio Jarosz 10 gr., Karol Jarosz 1 Kor., Andzia Kanarek 22 gr., Helena Kanarek 20 gr.. Herman Blásbalg 10 gr., Wiktor Michał 50 gr., Chmura Maksymilian 50 gr., Wiktor Michał (młodszy) 30 gr., Geneja Michał 40 gr., Skoczek Alfons 40 gr., Geneja Andrzej 20 gr., Krajewski Andrzej 50 gr., Franciszek Kocoł 20 gr., Wiktor Walenty 52 gr., Dybek Stefan 20 gr., Laskowski Franciszek 20 gr., Chmielowiec Tomasz 20 gr., Chmura Edward 20 gr., Chmielowiec Szymon 30 gr., Lech Wacław 10 gr., Bolesław Krajewski 40 gr., Jakób Niedzielski 40 gr., Wiktor Wincenty 20 gr., Chmura Adolf 50 gr., Geneja Stefan 20 gr., Jędrzejowski Zygmunt 30 gr., Krajewski Antoni 20 gr., Geneja Stanisław 20 gr., Wiktor Jakób 6 gr., Kowalik Andrzej 10 gr., Jędrzejowski Maksymilian 20 gr., Jakób Kowalik 10 gr., Rojek Michał 4 gr., Jan Wilczek 20 gr., Józef Chciuk 1 Kor., Adolf Fenzer 50 gr., Samuel Zughaft 40 gr., Józef Kocoł 1 Kor, Konstanty Van Marcke de Lume 40 gr. Razem 16 Kor. 14 gr.

Na listę akad. Jana Dziedzica w Bronowicach małych złożyli: I. S. 6 gr., Józef Noworyta wójt z Bronowic małych 10 gr., Andrzej Susuł 20 gr., Jakób Mikołajczyk 6 gr., Jacenty Mikołajczyk 24 gr., Stanisław Śliwieński 10 gr., Sangerówna 10 gr., Małgorzata Czepcówna 2 gr., Polewkówna 16 gr., Sebestyan Kulczycki 25 gr., Antoni Podgórny 20 gr., Noworytówna 10 gr., Franciszek Kapałka 10 gr., Jędrzej Czepiec 20 gr., Walenty Czepiec 4 gr., Piotr Trąbka 10 gr., Jakób Czepiec 10 gr., Jan Konarski 10 gr., Jan Dziedzic 21 gr., Ch. N. z Bronowic wielkich 6 gr. Razem 2 Kor. 50 gr.

Na listę akad. Alfreda Winiarskiego złożyli: Karol Gąsior, Ruska wieś 2 Kor, Jakób Darocha, Sokołów 40 gr., Franciszek Golis, Kolbuszowa 60 gr., Walenty Winiarski, Kolbuszowa 30 gr, Marceli Winiarski, Sędziszów 2 Kor, Alfred Winiarski, Kraków 1 Kor. Razem 6 Kor. 30 gr.

Na listę akademika Wacława Zakrzewskiego złożono ogółem: 8 Kor. 53 gr.

Suma poprzednich składek	626 Kor.	15 gr.
„ ostatnich „	33 „	47 „
Razem . . .	659 Kor.	62 gr.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Ceny zboża i ziemniaków.

Ceny podane w koronach za ćwierć.

MIASTA	Data	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies	Ziemniaki
Tarnobrzeg . .	19/3	3.90	3·50	2·90	2·10	--·70
Baranów . . .	—	—	—	—	—	—
Mielec . . .	21/3	4.20	3·60	3·40	3·—	—·70
Majdan . . .	16/3	3.40	3·—	2·80	2·60	—·90
Kolbuszowa . .	18/3	4.25	2·75	2·75	2·25	—·80
Rozwadów . .	18/3	4.40	3·20	2·70	2·60	—·70
Rudnik . . .	20/3	4.50	4·—	3·50	3·63	—·80
Leżajsk . . .	15/3	4·25	3·50	2·50	3·50	—·80

Na targi przypędzono:

MIASTA	Data	Koni	Bydła	Świń	Drobiu	Targ
Tarnobrzeg . .	19/3	15	84	404	220	dobry
Baranów . . .	—	—	—	—	—	—
Mielec . . .	21/3	18	283	341	385	ożywiony
Majdan . . .	16/3	74	140	241	220	dobry
Kolbuszowa . .	18/3	116	181	79	290	średni
Rozwadów . .	18/3	45	48	350	180	średni
Rudnik . . .	20/3	91	136	274	86	dobry
Leżajsk . . .	15/3	—	—	140	30	dobry

Odpowiedz. redaktor i wyd. **Wojciech Wiącek** w Tarnobrzegu. — W Krakowie, czcionkami drukarni Związkowej, pod zarz. A. Szyjewskiego.